

Ks. Jan Sieg SJ

GŁOS W KWESTII ZNACZENIA TERMINU „ALIENACJA” W ENCYKLICE „REDEMPTOR HOMINIS”

Wygłoszone referaty, ukazujące różne aspekty językowe i wątki tematyczne encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis*, utorowały nam drogę do wszechstronnego jej zrozumienia. Jest ona dokumentem osobistym, świadczącym o tym, jak Autor rozumie swą rolę pasterską w Kościele i na jakiej drodze zamierza realizować obecność Kościoła w świecie współczesnym. Już przez tajemnicę Wcielenia i Odkupienia została wskazana ta droga — jest nią człowiek w całej prawdzie swego dzisiejszego istnienia osobowego i wspólnotowego. Dlatego Kościół naszej epoki musi być wciąż na nowo świadomy sytuacji człowieka, a zwłaszcza świadomy zagrożeń przeciw wszystkiemu, co czyni życie ludzkie bardziej odpowiadającym prawdziwej godności człowieka (n. 14).

Papież, przedstawiając swoje własne rozpoznanie sytuacji człowieka w cywilizacji technicznej i w społeczeństwie przemysłowym, posłużył się terminem „alienacja”, używanym przez filozofów XIX w., a zwłaszcza przez K. Marksa analizującego stosunek zachodzący pomiędzy robotnikiem a produktem jego pracy w systemie własności prywatnej.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy przez użycie terminu „alienacja” Papież rzeczywiście — jak to utrzymuje ks. J. Tischner — „sięga po pojęcie „alienacji”, którego znaczenie ustaliły dla nas teksty młodego Marksa” (*Drogami ludzkich spraw*, TP n. 16 (1979)?

Dla znalezienia pełnej odpowiedzi na to pytanie, trzeba najpierw zbadać, jak współczesne pokolenie myślicieli posługuje się terminem alienacja i jaka była intencja Autora encykliki przy użyciu tego terminu.

Intencję zaś Autora przy posłużeniu się terminem alienacja odsłania sam kontekst. Mianowicie Papież, wymieniwszy obok pracy robotniczej także pracę umysłu ludzkiego i dążenia woli, tak pisze dalej: „Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło i w sposób najczęściej nieprzewidywany nie tylko i nie tyle podlegają „alienacji” w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile — przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków — skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciw niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerzym i najpowszechniejszym wymiarze” (n. 15).

Jeszcze wyraźniej intencję swą ujawnił Papież w zasadniczej deklaracji, jaką złożył, gdy przy końcu stycznia 1979 r. otwierał konferencję episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla i zajął stanowisko wobec radykalnego nurtu teologii wyzwolenia, który czerpie inspirację z marksistowskiej ideologii walki klasowej. „Kościół — oświadczył Papież — nie ma potrzeby uciekania się do systemów i ideologii, żeby kochać, bronić człowieka i współdziałać na rzecz wyzwolenia” (*Puebla. L'evangelizzazione nel presente e nel futuro dell' America Latina. Documenti della terza conferenza generale dell' episcopato latinoamericano*, Bologna 1979, s. 23).

Okazuje się więc, że ani dzisiejsze poczucie językowe, ani też intencja Papieża piszącego nie pozwalają na odczytanie terminu alienacja w sensie specyficznie marksistowskim.